Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

CENA 20 GR.

Słowo Ludu

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VI. Nr 167 (1597) A B — KIELCE, CZWARTEK, 15 LIPCA 1954 R.

Tow. Malenkow przyjął przewodniczącego Ogólnohinduskiej Rady Pokoju dr Kiczlu

Dnia 13 lipca przewodniczący Rady Ministrów ZSRR G. M. Malenkow przyjął przebywającego w Moskwie na zaproszenie Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju i WOKS'u przewodniczącego Ogólnohinduskiej Rady Pokoju dr Saifuddina Kiczlu.

Stając na Wartach Lipcowych

Masy pracujące Kielecczyzny witają 10 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN

Z radością i dumą witają masy pracujące naszego województwa 10 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN — historycznego aktu proklamowania władzy robotników i chłopów pracujących w Polsce.

Jako pierwsi w Kielecczyźnie Warty Lipcowe zaciągnęli bohaterscy hutnicy Czerwonego Ostrowca. Korespondent **Jan Klimek**, telefonuje: **do dnia 14 lipca na Wartach stanęło ponad 1000 robotników, mistrzów i inżynierów huty. Załoga wielkiego pieca da ojczyźnie — w ramach wart — 140 ton surówki więcej ponad plan lipcowy.**

Organizator partyjny KC PZPR przy Zakładach Metalowych im. Gen. Waltera w Radomiu tow. **Julian Trzepałko**, informuje nas telefonicznie, że **na Wartach Lipcowych stanęło ogółem 75 proc. robotników i 52 proc. inżynierów i techników Zakładów**. Pierwszymi, którzy zaciągnęli Warty — są robotnicy przodującego wydziału TP-9. Następnie Warty zaciągnęły załogi TP-5, TP-2, TG-7 i TM-1.

We współzawodnictwie międzybrygadowym wyróżnia się zespół tow. **Gębury**, który pracuje pod hasłem: **„Moja brygada wykonuje produkt najwyższej jakości"**. Ponadto w pełnieniu Wart wyróżniają się brygady tow. **Strzechy** i tow. **Molendy**.

Również Warty Lipcowe pełnią monterzy z ekipy Zakładów, która pomaga załogom POM-ów w Strzałkowie i Jedlance w akcji żniwnej.

W Kielcach Warty zaciągnęli pracownicy Wojewódzkiego Banku Rolnego — którzy przyspieszą terminy rozprowadzenia państwowych kredytów średnioterminowych dla pracujących chłopów. Tow. **Józef Kalamarz**, dyrektor Wojewódzkiego Oddziału Banku Rolnego informuje nas, **że w Radomiu i Sandomierzu stanęło na Wartach Lipcowych 42 urzędników bankowych.** Ponadto Warty zaciągnęli pracownicy placówek bankowych w Busku, Jędrzejowie, Włoszczowie i Starachowicach.

Brygady polowe w spółdzielni produkcyjnej w Ciepielowie zaciągnęły Warty Lipcowe, dzięki którym poważnie przyspieszą koszenie i zwózkę zbóż z pól.

Siłownia huty im. Lenina przekazana do eksploatacji

13 bm. po sprawdzeniu działania wszystkich urządzeń nastąpiło ostateczne przejęcie rejonu siłowni huty im. Lenina przez komisję rządową.

Siłownia weszła w okres eksploatacji wstępnej. Liniami wysokiego napięcia popłynął prąd do sieci państwowej i dziesiątków obiektów huty.

Uruchomienie siłowni — to wielkie osiągnięcie całej załogi budowlanej i eksploatacyjnej, rezultat wysiłków tysięcy robotników, majstrów, inżynierów i techników.

Olbrzymi wkład w dzieło budowy i uruchomienia siłowni wniósł Związek Radziecki, który nie tylko dostarczył projekty i dokumentację techniczną ale i wyposażył większość obiektów siłowni w nowoczesne agregaty, precyzyjny sprzęt i aparaturę. Inżynierowie radzieccy — doskonali fachowcy w dziedzinie energetyki: **Szeniot, Orłow, Hacenko, Rubaszenko, Abakumowa, Iwanow** przez cały czas budowy i rozruchu pomagali młodej załodze siłowni oraz dzielili się z nią swymi bogatymi doświadczeniami.

Wśród setek ofiarnych budowniczych siłowni na czoło wysuwają się zespoły montażowe pracujące pod kierunkiem doskonałego fachowca z siłowni Jaworzno II, **Wiktora Jamroza**, brygady montażowe **Otawy, Rozenthala, Podsiadlika i Walaska.**

W rzędzie przodujących kroczą również: kierownik grupy rozruchowej elektryków **Bregula**, monterzy: **Kołodziej i Rączka**, inżynierowie **Komiszke, Genzer** i wielu innych.

Siłownia wytwarzać będzie nie tylko energię elektryczną. Jej turbodmuchawy tłoczyć będą w system rurociągów wysokoprężnych tysiące metrów sześc. sprężonego powietrza na minutę. Powietrze to, ogrzane do wysokich temperatur w stalowych pniach nagrzewnic przekazywane będzie w postaci potężnego dmuchu do dysz wielkich pieców.

Dzieci Polonii zagranicznej na wakacjach w kraju

Dnia 10. VII. 1954 r. społeczeństwo Wybrzeża serdecznie witało dzieci naszych rodaków z Francji, Belgii i Holandii, przybyłe do Polski na flagowym statku P.M.H. M/S Batory, aby wspólnie ze swymi rówieśnikami w kraju spędzić wakacje w najpiękniejszych miejscowościach wczasowych i uzdrowiskowych. Na zdjęciu: Grupa dzieci na pokładzie M/S Batory.

CAF — fot. Uklejewski

W Genewie: Spotkania ministrów spraw zagranicznych

GENEWA (PAP) — 13 bm. minister spraw zagranicznych ZSRR **W. M. Mołotow** przyjął przebywającego w Genewie delegata Indii w ONZ **Krisznę Menona.**

W tym samym dniu Kriszna Menon został przyjęty również przez premiera Czou En-laia.

Premier **Mendes - France** złożył wizytę premierowi **Czou En-laiowi**, a następnie odbył po raz trzeci rozmowę z wicepremierem **Fam Wan Dongiem.**

Min. **Eden** konferował rano z baodaiowskim ministrem spraw zagranicznych **Tran Wan Do**, następnie blisko godzinę rozmawiał z premierem Czou En-laiem, w południe złożył wizytę min. W. Mołotowowi, później zaś podejmował obiadem Krisznę Menona.

13 bm. odbyło się również spotkanie Fam Wan Donga z Tran Wan Do.

Rumunia przyjęta do UNESCO

GENEWA (PAP). Na posiedzeniu w dniu 12 bm. Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ wypowiedziała się 10 głosami przeciwko 7, przy jednym wstrzymującym się, za przyjęciem Rumuńskiej Republiki Ludowej do UNESCO.

Wzrost produkcji artykułów spożywczych w ZSRR

Dalsza rozbudowa zakładów przemysłu spożywczego

MOSKWA (PAP) — Zastępca ministra przemysłu spożywczego ZSRR M. Praszikow udzielił wywiadu korespondentowi TASS.

Jak oświadczył minister Praszikow, produkcja zakładów przemysłu spożywczego wzrosła w bieżącym półroczu o 11,6 proc. w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego. Tak np. cukru rafinowanego wyprodukowano o 74 miliony kilogramów, makaronu o 40 milionów kg, a wyrobów cukierniczych o 22 miliony kg więcej niż w pierwszej połowie 1953 r.

Do końca bieżącego roku uruchomione zostaną dziesiątki nowych olbrzymich zakładów przemysłu spożywczego. M. in. dobiega końca budowa wielkiej fabryki konserw w Mołdawii, której roczna produkcja wynosić będzie... 17 milionów puszek przetworów mięsnych. Równocześnie w r.b. rozpoczęto budowę szeregu dalszych wielkich obiektów.

—oOo—

Rząd francuski zabronił manifestacji w rocznicę zburzenia Bastylii

PARYŻ (PAP) — Ministerstwo spraw wewnętrznych Francji wydało zakaz przeprowadzenia tradycyjnej manifestacji w rocznicę zdobycia Bastylii, która przypada na dzień 14 lipca.

Dziennik „Humanite" pisze, że decyzja ministra spraw wewnętrznych jest bezpodstawna i sprzeczna z Konstytucją. „Humanite" podkreśla, że manifestacja ludowa mogłaby stanowić poparcie dla dążeń rządu do położenia kresu wojnie w Indochinach.

Entuzjastyczne przyjęcie występów artystów polskich na scenie teatru w Paryżu

PARYŻ (PAP). W poniedziałek w ramach międzynarodowego festiwalu sztuki dramatycznej odbyło się w Paryżu w teatrze „Sarah Bernhardt" reprezentacyjne przedstawienie sztuki Fredry „Mąż i żona" w wykonaniu artystów Teatru Kameralnego.

W rolach tytułowych wystąpili: Jan Kreczmar — jako hrabia Wacław, Janina Romanówna — Elwira, Czesław Wołłejko — Alfred, Justyna Kreczmarowa — Justysia. Sztukę reżyserował Bohdan Korzeniewski. Dekoracje i kostiumy przygotował scenograf Zbigniew Strzelecki.

Przedstawienie spotkało się z entuzjastycznym przyjęciem ze strony widzów, którzy wypełnili teatr do ostatniego miejsca.

Obecni byli m. in. uczestnicy międzynarodowego festiwalu sztuki dramatycznej, najwybitniejsi teatrolodzy oraz wiele osobistości ze świata kulturalnego i artystycznego stolicy Francji. Artyści polscy byli wielokrotnie wywoływani. Po zakończeniu przedstawienia wręczono im kosz biało-czerwonych kwiatów.

* * *

Po przedstawieniu ambasador PRL Stanisław Gajewski wydał przyjęcie w foyer teatru „Sarah Bernhardt" dla uczestników międzynarodowego festiwalu sztuki dramatycznej i osobistości ze świata kulturalnego i artystycznego Paryża.

W przyjęciu wzięli również udział przedstawiciele placówek dyplomatycznych Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, ambasadorowie Norwegii i Izraela. Obecni byli także działacze francuskiego ruchu obrońców pokoju oraz przedstawiciele Towarzystwa Przyjaźni **Francusko - Polskiej.**

Z pobytu premiera Czou En-lai'a w Indiach

Na zdjęciu: Premier Czou En-lai (stoi z lewej w pierwszym samochodzie) i premier Nehru (stoi z prawej w pierwszym samochodzie) w drodze na przyjęcie wydane na cześć premiera Chińskiej Republiki Ludowej w Delhi. Tłumy mieszkańców Delhi witają owacyjnie obu premierów.

Fot — CAF

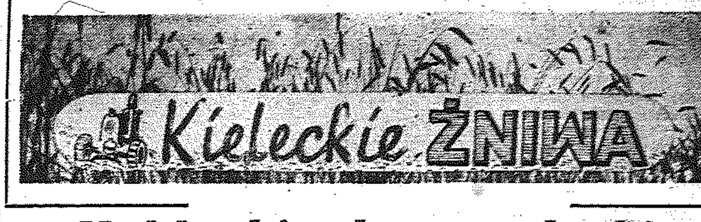

Meldunki od naszych ekip sprawozdawczych

Opoczno

W powiecie opoczyńskim żniwa w całej pełni. Na polach nie widać już rzepaku ozimego, który spółdzielnie produkcyjne już omłóciły w 80 proc., osiągając bardzo dobrą wydajność.

Chłopi w gminach Przysucha, Kszczonów, Drzewica, Skurzno i Niewierzyn wykosili już ponad 500 ha. W gminie Kszczonów ob. Kowalski zbierał zboże z 5 ha snopowiązałką.

W Stużnie, Kszczonowie i Owczarach chłopi przeprowadzają podorywki, a w Stużnie i Kszczonowie — zasiali już poplony.

W spółdzielniach produkcyjnych w Kawęczynie, Zgorzewie i Woli Załężnej również rozpoczęto sprzęt żyta.

Takie instytucje jak OZMO. PSS, Poczta, Prezydium PRN w Opocznie zorganizowały ekipy, które pomagają spółdzielcom w żniwach.

Busko

Już ponad 500 ha żyta wykoszono w powiecie buskim. Jęczmień ozimy zebrano już w 100 procentach, a rzepak ozimy wykoszono na 265 ha.

Kielce

Rzepak ozimy wykosili już wszyscy chłopi w powiecie kieleckim. W gminach: Dyminy, Morawica, Szczecno już rozpoczęto żniwa żyta. Spółdzielcy w Szczecnie wykosili jęczmień ozimy na poletku doświadczalnym. Również Jan Mendak we Wzdole Rządowym wykosił i omłócił jęczmień z poletka doświadczalnego, uzyskując średnio 30 q z ha.

Po sprzęcie rzepaku, chłopi natychmiast orali i siali poplony.

Kieleckie zakłady pracy, opiekujące się poszczególnymi spółdzielniami produkcyjnymi, zorganizowały ekipy, które będą pomagać spółdzielcom w sprzęcie zboża.

SYGNALIZUJEMY!

We wszystkich wymienionych powiatach, chłopi narzekają na kosy, zakupione w GS-ach, które są tępe i miękkie i trudno jest nimi kosić zmierzwione i powalone zboże.

PGR-y

W dniu wczorajszym otrzymaliśmy meldunek ze Zjednoczenia PGR Kielce o przebiegu kampanii żniwnej w Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Jęczmień i rzepak ozimy wykoszono już w PGR-ach w 100 procentach, żyto zebrano z 90 ha.

* * *

Najwięcej żyta wykoszono w Zespole PGR Białaczów, następnie w Zespole PGR Kosów — 31 ha i w Zespole Policzna — 33,5 ha.

Mimo że sprzęt zbóż jest już w pełni, nie wszystkie jeszcze gminy należycie zorganizowały pomoc sąsiedzką. Duże zaniedbania stwierdzono w gminie Kunów pow. Opatów. Plany pomocy, opracowane i zatwierdzone przez Prezydium GRN, nie odpowiadają rzeczywistym potrzebom chłopów. Gospodarstw bezkonnych potrzebujących pomocy, jest na terenie gminy Kunów 2.387, a pomoc sąsiedzką zapewniono zaledwie 57.

Prezydium GRN w Kunowie zadowoliło się oświadczeniami poszczególnych sołtysów, że jakoby w ich gromadach nie było chętnych, którzy chcieliby korzystać z pomocy sąsiedzkiej. Toteż w wielu gromadach opracowanie planów pomocy zupełnie zaniedbano. M. in. we wsi **Krynki**, w której na ponad 200 gospodarstw zaledwie 64 posiada konie, planu pomocy w ogóle nie opracowano.

W gminie Kunów istnieje jeszcze wiele innych niedociągnięć. Prezydium GRN nie dopilnowało również, aby maszyny żniwno - omłotowe były na czas wyremontowane. W miejscowym ośrodku maszynowym stoi niewyremontowanych 6 młocarń. Toteż GOM zawarł zaledwie 50 umów z chłopami na pracę maszyn, przy czym marszruta maszyn GOM nie została uzgodniona z planami pomocy sąsiedzkiej.

Sygnały

Przygotujmy śpichrze i komory

Do przeprowadzenia kampanii żniwno - omłotowej przygotowaliśmy maszyny, ustalone zostały plany pomocy sąsiedzkiej, marszruty maszyn, nie zapomnieliśmy nawet o sprawdzeniu zaopatrzenia sklepów GS.

Ale, przeoczyliśmy jedną ważną sprawę — przygotowanie śpichrzów i komór.

Cóż z tego towarzysze, że stodoły pełne będą snopów, że komory i śpichrze zapełnią się ziarnem, jeśli te pomieszczenia są zakurzone, brudne i nieprzewietrzone, a być może gnieżdżą się w nich szkodniki zbożowe jak: wołek, mącznik młynarek, mól ziarnik, rozkruszek mączny i wiele innych.

A wiecie ile potrafią one zniszczyć waszego zboża? **Ponad 10 procent, co w skali krajowej stanowi około 350 tysięcy ton ziarna. Ta ilość ziarna starczy na wyżywienie 1.600.000 osób przez cały rok.**

Musimy sobie szczerze powiedzieć, że około 80 proc. spichrzów i komór chłopskich w naszym województwie — to punkty... hodowli wołka zbożowego i innych szkodników. A z komór i zaniedbanych śpichrzów szkodniki te przenoszone są do punktów skupu, magazynów państwowych i młynów.

Aby więc zniszczyć pasożyty — oczyśćmy i wydezynfekujmy przed nowym zbiorem nasze pomieszczenie składowe.

Przed złożeniem ziarna w śpichrzu lub w komorze — należy usunąć zeń resztki starego zboża, zbadać dokładnie czy nie zawiera ono szkodników, dla pewności przepuścić przez wialnię, następnie ulokować to zboże oddzielnie od zboża z nowego omłotu. Z pomieszczenia należy usunąć wszelkie znajdujące się tam przedmioty, jak puste worki, skrzynie, beczki, ubrania, pęki ziół i tp., starannie je zamieść, a śmiotki spalić. Opróżnione i zamiecione pomieszczenie trzeba zmyć roztworem sody kaustycznej. W razie stwierdzenia wołka, opryskać sufit, ściany i podłogę 5-procentową emulsją azotoxu. Po przeprowadzeniu dezynfekcji, należy pomieszczenie wysuszyć i wietrzyć w ciągu 3—5 dni.

Jeśli te proste zabiegi i środki ostrożności zostaną zachowane, walka ze szkodnikami przyniesie pożądane rezultaty.

Z pierwszej linii

U Adama Kruka w Kosowie — żyto już w mendlach

Nie tak chyba nie cieszy, jak widok pięknych, dojrzewających zbóż, które falują ciężkimi kłosami. Z tym radosnym uczuciem zadowolenia i dumy przechadzał się miedzą **Adam Kruk**, spoglądając na szeroki łan żyta przybierającego kolor suchego, rzecznego piasku.

— Za trzy, cztery dni wjedzie tu żniwiarka. Będziemy zbierać garście, wiązać snopy i stawiać je w mendlach długim, długim szeregiem — wyjaśniał swej córeczce Marysi, która dopiero kilka żniw widziała w swym życiu.

Ale na pole Adama Kruka żniwiarka tym razem nie wyjechała. W ubiegłym tygodniu padał ulewny deszcz, a wichura powaliła żyto, mierzwiąc je na wszystkie strony.

— Trzeba zrezygnować z ułatwienia i wziąć się do kosy. Pszenicę zbiorę żniwiarką, bo ładnie się trzyma, ale mojego żyta ciąć się maszyną nie da — myślał gospodarz. — U kogo zboże prosto, niech bierze żniwiarkę, bo warto...

I Adam Kruk, przodujący chłop w Kosowie, jako jeden z pierwszych w gminie Kowala, a nawet w powiecie radomskim — zdjął kosę z ramion, zamachnął się szeroko i równym ściegiem kładł za sobą żytni pokos. Za nim uwijała się żona i jedenastoletni syn Tadek. Wiązali snopki. Ustawiali je tak, jak ojciec opowiadał maleńkiej Marysi: długim szeregiem mendli.

— Będę zaraz młócił — opowiada nam gospodarz — bo wiecie, chciałem pierwszy we wsi odstawić nowe zboże dla państwa. Takie podjąłem zobowiązanie na 10-tą rocznicę Polski Ludowej...

Częstował czereśniami swoją córeczkę i nas. Ogarniał wzrokiem szeregi stojących snopów na polu. Od czasu do czasu przysłuchiwał się odgłosom dalekiej burzy.

— Żniwa — powiada — to wyścig z deszczem. Nie zdążysz, to się zboże zmarnuje na polu, wysypie, a czasem i zgnije. Przyłożysz się do roboty, wykorzystasz każdą pogodną chwilę i maszyn użyjesz gdzie się tylko da — będziesz miał chleb na cały rok dla siebie i dla ludzi.

Adam Kruk ma niewielki kawałek łąki, zabiega jednak, aby i z pola mieć dobrą karmę dla inwentarza. Sieje koniczynę i seradelę jako wsiewki. I tak np. rośnie u niego teraz pół hektara seradeli na życisku, a w morgowym stajaniu jęczmienia zieleni się młoda koniczyna, wsiana na wiosnę z tą myślą, żeby w przyszłym roku mieć świeżą paszę.

— Dobry gospodarz musi wszystko sobie zaplanować, nawet na parę lat naprzód. Zamierzam dochować się czwartej krowy muszę zrobić dla niej za pas paszy. Zamierzam w roku przyszłym wyhodować ze cztery tuczniki, to i o tym myślę już dziś. Zwiększę wydajność ziemniaków...

(Dokończenie na str. 2)

W odpowiedzi na apel chłopów Lubelszczyzny

Kielecka wieś pracująca masowo włącza się do ogólnokrajowego czynu chłopskiego

W odpowiedzi na apel chłopów Ziemi Lubelskiej, którzy wezwali wieś polską do włączenia się do ogólnokrajowego czynu chłopskiego, masowo odpowiadają chłopi Kielecczyzny, konkretnymi zobowiązaniami. Wiele gromad w naszym województwie postanowiło m. in. przyspieszyć sprzęt zboża i omłoty, zlikwidować odłogi oraz przez meliorację podnieść poziom gospodarki łąkowo - pastwiskowej.

Na apel Lubelszczyzny odpowiada m. in. załoga PGR Cudzynowice, powiat pińczowski, która podjęła zobowiązania pod hasłem: **„będziemy walczyć o dobre zbiory, aby nie zmarnować ani jednego kłosa zboża".** W związku z tym postanowili przeprowadzić kampanię żniwno - omłotową w terminie i bez strat, wykonać w 100 procentach dostawy zbóż konsumcyjnych do dnia 1 września oraz tuż po sprzęcie zbóż, przeprowadzić podorywki, zasiać poplony i wapnować gleby zakwaszone.

Do współzawodnictwa w terminowym przeprowadzeniu kampanii żniwno - omłotowej i w przedterminowej dostawie zboża, wzywa załoga PGR Cudzynowice wszystkie zespoły PGR w Kielecczyźnie.

Wezwanie Lublina podejmują również spółdzielcy z Motkowic, w pow. Jędrzejów.

Na zebraniu ogólnym, członkowie spółdzielni zobowiązali się na cześć 10-tej rocznicy powstania PKWN, skrócić o 3 dni zbiory zbóż oraz przed terminem w całości wywiązać się z obowiązkowych dostaw wobec państwa.

Do podjęcia podobnych zobowiązań wzywają oni wszystkie spółdzielnie produkcyjne w województwie kieleckim.

* * *

O jak najsprawniejsze i najszybsze przeprowadzenie kampanii żniwno - omłotowej współzawodniczą w gminie Wodzisław następujące gromady: Droblin, która zobowiązując się wykosić zboże do 20 lipca, była inicjatorką tego współzawodnictwa, **Pokrzywnica, Wodzisław, Wodacz, Klemencice, Przyłęczek, Brzeście, Mieronice i Zielonki.**

Jako czyn lipcowy, wielu chłopów w tych gromadach podjęło zobowiązania indywidualne: I tak: ob. **Stanisław Wójcicki** z gromady Świątniki pierwszy zaczął kosić zboże, ob. **Rychter** z gromady Klemencice — zobowiązał się do dnia 22 lipca wykosić żyto i przed terminem odstawić je na punkt skupu. Ob. **Władysław Kalisz** z grom. Łany, zobowiązał się, również przed terminem, odstawić tucznika ponad plan, **Władysław Wiśniewski** z gromady Wodacz zobowiązał się przed terminem odstawić zboże.

Podobne zobowiązania podjęło wielu innych chłopów w całej Kielecczyźnie.

Rozwój spółdzielczości produkcyjnej w Chinach

PEKIN PAP. Po zakończeniu odbudowy gospodarki narodowej Chińska Republika Ludowa przystąpiła w 1954 r. do planowego budownictwa gospodarczego.

Realizując zadania okresu przejściowego szerokie rzesze chińskich chłopów wstępują do spółdzielni produkcyjnych i grup samopomocy sąsiedzkiej.

W okresie od października r. ub. do kwietnia br. liczba spółdzielni produkcyjnych w Chinach zwiększyła się z 14 tys. do przeszło 90 tys., a liczba gospodarstw chłopskich zrzeszonych w nich wzrosła z 273 tys. do 1.660 tys.

Prezydium Rady Najwyższej USRR ratyfikowało konwencje genewskie o ochronie ofiar wojny

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje: Prezydium Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR ratyfikowało konwencje genewskie w sprawie ochrony ofiar wojny, opracowane na konferencji genewskiej w 1949 r. i podpisane przez przedstawiciela USRR 12 grudnia 1949 r.

—)O(—

W Gwatemali szaleje terror

NOWY JORK (PAP). Jak donosi radio meksykańskie w Gwatemali szaleje terror faszystowskiej kliki militarnej Armasa. Ofiarą tego terroru padają chłopi, którzy za poprzednich rządów otrzymali ziemię z reformy rolnej oraz robotnicy, którzy walczyli przeciwko „United Fruit Company". Radio meksykańskie podaje, że w miejscowości Malacatan zamordowano wszystkich członków rady gminnej.

Rezerwy spętane w łąkach

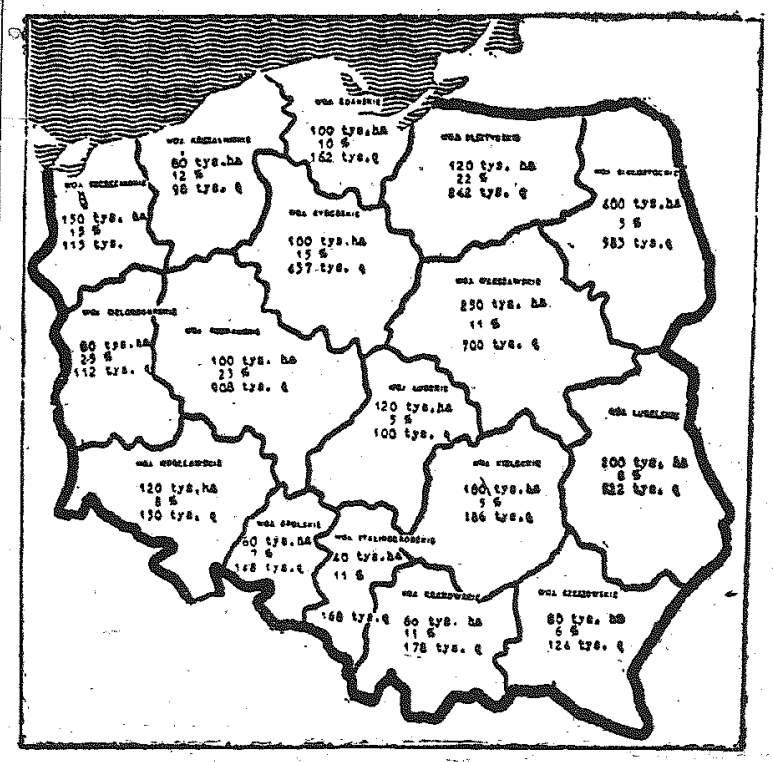

Mapka powyższa obrazuje zasięg zadań, jakie stoją przed gospodarką narodową w dziedzinie zmeliorowania i zagospodarowania łąk i pastwisk, niezbędnych dla rozszerzenia hodowli bydła.

Liczby wpisane w terytoria poszczególnych województw określają w kolejności: szacunkowy obszar łąk i pastwisk, które wymagają zmeliorowania i zagospodarowania, procent prac melioracyjnych (w stosunku do obszaru) przewidzianych planami na lata 1954/55 oraz oczekiwany w tym okresie wzrost wydajności siana z łąk licząc wzrost plonów średnio po 25 q siana z każdego zmeliorowanego i zagospodarowanego ha.

Są to zadania ogromne. Plany tych prac na lata 1954/55 przewidują, że uszlachetnimy około 10 proc. przewidzianego obszaru łąk. Mogłoby się wydawać, że liczba ta jest nader skromna. Jeżeli jednak przeliczymy ją na spodziewany wzrost plonów siana, a te z kolei na możliwość zwiększenia hodowli bydła, to rezultaty — już w latach 1954/55 — przedstawiają się wręcz imponująco.

Około 224 tys. ha zmeliorowanych oraz 196 tys. ha zagospodarowanych w tym okresie łąk i pastwisk powinno dać nam 5.800 tys. q nadwyżki plonów siana, co wystarczy, ażeby dodatkowo wyżywić około 150 tys. sztuk bydła. Nie trudn ilość tę przeliczyć na tony mięsa, tłuszczu, nabiału i skór, na tysiące litrów mleka...

Wykonanie tego wielkiego zadania wymaga masowego udziału i wysiłku chłopów, a od instancji kierowniczych i przemysłu lepszej organizacji, większej niż dotychczas pomocy w sprzęcie, nasionach i nawozach.

Uchwały II Plenum KC PZPR wskazały drogę i środki aby wykonać to zadanie, by łąki polskie przemienić „w krainy płynące mlekiem i... mięsem".

(„Życie Warszawy")

»Podróż« Dullesa do Paryża

próbą nowej presji na Francję i W. Brytanię w celu udaremnienia porozumienia w sprawie Indochin

NOWY JORK PAP. Dnia 12 bm. wieczorem sekretarz stanu USA Dulles wyleciał z Waszyngtonu do Paryża, by spotkać się z premierem Francji Mendes - France'm i ministrem spraw zagranicznych Anglii Edenem.

Przed odlotem Dulles złożył oświadczenie, które dowodzi, iż Stany Zjednoczone podejmują nową próbę narzucenia Francji i Anglii amerykańskiego punktu widzenia w kwestii indochińskiej oraz w innych zagadnieniach.

Z wypowiedzi Dullesa wynika, iż koła rządzące USA nie są zainteresowane w osiągnięciu pokojowego uregulowania konfliktu w Indochinach, w którym to celu zwołano konferencję genewską. „Moja podróż do Paryża — oświadczył on — nie oznacza wycofania się z poprzedniego stanowiska. Ani ja, ani zastępca sekretarza stanu Smith, nie wybieramy się obecnie do Genewy".

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje z Genewy:

Jak informują, premier i minister spraw zagranicznych Francji Mendes - France oraz minister spraw zagranicznych Anglii Eden, którzy przybyli do Genewy w celu kontynuowania konferencji w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach, wyjechali do Paryża, by spotkać się z sekretarzem stanu USA Dullesem.

Jak podają, spotkanie to będzie poświęcone omówieniu zagadnień, którymi zajmuje się konferencja genewska.

Wyjazd Dullesa z Genewy przed rozpoczęciem dyskusji nad kwestią indochińską oraz jego niechęć powrotu do Genewy, dokąd przybyli już inni ministrowie spraw zagranicznych, by kontynuować konferencję, nie może nie zwrócić na siebie uwagi.

Wskazuje się tu na okoliczność, iż Dulles udał się do Paryża w chwili, gdy zarysowało się zbliżenie stanowisk uczestników konferencji genewskiej i otwarta się możliwość osiągnięcia pozytywnych wyników. W kołach delegacji radzieckiej zwracają uwagę na fakt, że w opinii publicznej może powstać wrażenie, iż ta akcja Dullesa oznacza próbę przeszkodzenia osiągnięciu porozumienia w sprawie przywrócenia pokoju w Indochinach oraz próbę wywarcia w tym celu odpowiedniego nacisku na Francję i Anglię.

W kołach delegacji radzieckiej wyraża się przekonanie, że próby dyplomacji USA nie powinny przeszkodzić osiągnięciu pozytywnych wyników na konferencji genewskiej.

* * *

Agencja France Presse donosi, że dnia 13 bm. wieczorem odbyło się w siedzibie premiera Francji spotkanie Dullesa z Edenem i Mendes - France'm.

U Adama Kruka w Kosowie — *żyto już w mendlach*

(Dokończenie ze str. 1)

Nasz rozmówca wskazuje ręką na pasmo ścierniska i wyjaśnia, że już za kilka dni będzie tu inny widok: zaorane pole.

— Podorywka ścierniska, to pierwszy obowiązek każdego chłopa, jeżeli chce mieć dobre zbiory innych upraw niż te, które teraz się kosi i zbiera. Ja wykonuję podorywkę zaraz w żniwa. Chłopiec będzie konia poganiał i wprawiał się do pracy, a potem zasieję hektar łubinu pod ziemniaki i owies. Będzie ładniejszy zbiór ziemniaków, a i dla konia owsa wystarczy...

Z roku na rok Krukowi powodzi się coraz lepiej. Słucha mądrych porad rolniczych na zebraniach gromadzkich, czyta gazety, pracuje z myślą o stałym zwiększaniu dobrobytu swej rodziny drogą wykrywania rezerw w swojej gospodarce — rezerw rozwijających gospodarkę i przynoszących większą produkcję polową i zwierzęcą. Obok domu ma ładny warzywnik na własne potrzeby: pomidory, kapustę, marchew, pietruszkę, koperek itd. Hoduje drób, króliki, a nawet gołębie.

Nic więc dziwnego, że zamierza w najbliższym czasie wybudować sobie murowany domek. Kupił już 15 tysięcy sztuk cegły. Będzie domowym sposobem wyrabiał pustaki cementowo - piaskowe.

— Państwo mi pomaga. Mam ulgi za rozwijanie hodowli. Mogę nabyć nawozy sztuczne. Z Gminnego Ośrodka Maszynowego w Kowali wypożyczam maszyny, siewnik, śniwiarkę, zaprawiarkę do bejcowania ziarna i inne. Stąd moja oszczędność i lepsze plony niż u innych chłopów w mojej wsi.

A dodać też trzeba, że Adam Kruk umie odwdzięczyć się państwu za okazywaną pomoc. Wykonuje swoje obywatelskie obowiązki w całości i w terminie. W roku bieżącym wykonał już swój obowiązek sprzedaży żywca i mleka. Sprzedał państwu tucznika o wadze 137 kg, a mleko sprzedaje nadal — ponad plan.

Żegnamy się serdecznie z wzorowym gospodarzem w gromadzie Kosów. Na odchodnym prosi nas o jedno:

— Wspomnijcie tam w gazecie, żeby GUM nie zapomniał dostarczyć nam młocarnię w tym miesiącu. Chciałbym po niedzieli młócić, no i pierwszy zawieźć ziarno na punkt skupu. To będzie mój Czyn Lipcowy.

Wł. RÓWNICKI

—oOo—

Dziejowa konieczność

OSTATNIO z ust prezydenta USA — Eisenhowera padły słowa, które niejednego mogły zaskoczyć. Słowa, mówiące ni mniej, ni więcej tylko o możliwości pokojowego współistnienia różnych systemów. Eisenhower na konferencji prasowej zorganizowanej z okazji angielsko - amerykańskich rozmów w Waszyngtonie oświadczył, że nadzieja świata opiera się na pokojowym współistnieniu między Wschodem a Zachodem. Churchill na innej konferencji prasowej wypowiedział się za poczynieniem wysiłków w celu osiągnięcia pokojowego współżycia pomiędzy krajami o różnych systemach.

Czy oznacza to, że koła imperialistyczne, które reprezentuje Eisenhower przekonały się do pokojowego współistnienia dwóch systemów, tak z dnia na dzień położyły krzyżyk na dotychczasowej polityce? Rzecz jasna, że nie. Koła te nie zmieniają swej polityki zmuszone są maskować ją rzekomą zgodą na pokojowe współistnienie.

Co je do tego zmusza?

LEKCJE HISTORII

U podstaw polityki zagranicznej Kraju Socjalizmu legła leninowska myśl o możliwości pokojowego współistnienia krajów o różnych systemach polityczno - społecznych. Bierze ona swoje źródło w tezie głoszącej, iż w epoce imperializmu możliwe jest zwycięstwo socjalizmu w jednym lub kilku oddzielnie wziętych krajach, a więc iż w dziejach ludzkości nieunikniony jest taki okres, w którym obok siebie istnieć będą państwa kapitalistyczne i socjalistyczne lub budujące socjalizm.

Historia w pełni potwierdziła głęboką słuszność tej tezy. Od 37 lat jesteśmy świadkami współistnienia w świecie dwóch systemów. Współistnienie to jednak, wbrew konsekwentnym dążeniom Związku Radzieckiego, nie zawsze układało się pokojowo. Związek Radziecki nie szczędził wysiłków, by współzawodnictwo między dwoma systemami rozwijało się wyłącznie na płaszczyźnie pokojowej. Nie szczędził ich i na każdym kroku podkreślał, że interesy ZSRR są w ogóle nieodłączne od sprawy pokoju na całym świecie. Budować socjalizm, a następnie komunizm można tylko w warunkach pokoju. Tylko w warunkach pokoju można osiągnąć te wielkie cele, jakie stawiają sobie budowniczowie nowego świata. A więc nie na drodze wojen, hamujących marsz narodów ku lepszej przyszłości, lecz na drodze pokojowego współzawodnictwa winna być rozstrzygnięta wyższość jednego ustroju nad drugim.

Inaczej na sprawę tę zapatrywano się w obozie imperialistycznym, którego politycy dążyli od chwili zwycięstwa Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej do zdławienia socjalizmu na drodze wojny. Jednocześnie jednak w tymże obozie rozlegały się głosy trzeźwiejszych polityków, którzy, rozumiejąc, że koła historii nie da się cofnąć, rozumiejąc, że zwycięstwo Rewolucji nie było dziełem przypadku, opowiadali się za pokojowym współistnieniem kapitalizmu i socjalizmu.

Klęski poniesione przez interwentów w 1919 i 1920 roku nieco ostudziły wojenne zapały wrogów pokojowego współistnienia, choć nie zrezygnowali oni z planów doprowadzenia do zbrojnego starcia pomiędzy światem kapitalistycznym a socjalistycznym. Uzbrojenie hitlerowskich hord i wciąż ponawiane próby skłonienia Hitlera do napaści na Związek Radziecki były częścią składową tych planów. Jednakże wypadki nie potoczyły się po myśli wrogów pokojowego współistnienia dwóch systemów. Obóz socjalizmu wyszedł z wojny silniejszy niż kiedykolwiek, a system kapitalistyczny jako całość poniósł dotkliwą klęskę w wyniku odpadnięcia od niego szeregu krajów w Europie i Azji.

KRYZYS „POLITYKI SIŁY"

Czy te lekcje historii wystarczyły, by wybić z głowy wrogom pokojowego współistnienia myśl o zbrojnym starciu pomiędzy obozem kapitalizmu i socjalizmu? Nie. Dzisiejsi rzecznicy „polityki siły" kroczą utartymi szlakami interwentów z 1919 roku, utartymi szlakami tych, którzy finansowali Hitlera. Ale — i tu zaczynamy dochodzić do sedna sprawy — z każdym rokiem są oni coraz bardziej odosobnieni. Z każdym rokiem tracą zwolenników.

Co leży u źródeł rosnącego odosobnienia tych, którzy uważają wojnę za najbardziej i jedynie przekonujący „argument"? U źródeł tego leży rosnąca potęga materialna obozu pokoju i czołowej jego siły — Związku Radzieckiego. Rosnący opór narodów przeciwko wojennym planom wrogów pokojowego współistnienia dwóch systemów. Narody nie chcą wojny i zdecydowanie stoją na stanowisku wyrażonym przed paroma miesiącami przez towarzysza Mołotowa, że w sprawie pokoju nie powinno być dwóch obozów ani w Europie ani w świecie.

Jakże wielu przykładów trudności, na jakie wrogowie pokojowego współistnienia natrafiają przy realizacji swych planów, dostarczyły nam wydarzenia ostatnich miesięcy. Zamilkły armaty w Korei i, wbrew woli Waszyngtonu, dialog strzałów zastąpiony został dialogiem słów. Wbrew ich woli doszło do Konferencji Berlińskiej. Wbrew ich woli toczą się dziś obrady Konferencji Genewskiej, na której przedstawiciel jednego z pięciu wielkich mocarstw — Chin Ludowych — odgrywa obok przedstawiciela ZSRR czołową rolę.

Po przeszło dwóch latach od chwili podpisania układu w sprawie „armii europejskiej" układ ten nie został jeszcze ratyfikowany ani przez Francję, ani przez Włochy i dziś u władzy we Francji znajduje się rząd, który mniej entuzjastycznie odnosi się do tego układu niż poprzednie rządy, który chociażby w sprawie indochińskiej daje pewne dowody prób uniezależnienia się od waszyngtońskiego dyktatu.

Nawet w Niemczech Zachodnich w kołach zbliżonych do Adenauera daje się ostatnio zaobserwować pewien opór przeciwko dotychczasowej polityce. Awanturnicza polityka Adenauera jest coraz częściej przedmiotem ostrej krytyki ze strony wielu przywódców bońskiej koalicji, którzy zupełnie niedwuznacznie domagają się unormowania stosunków ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu pokoju i nawiązania z tymi krajami normalnych stosunków handlowych.

Bardzo charakterystyczne dla obecnego układu sił w świecie są wciąż pogłębiające się rozbieżności pomiędzy dwoma głównymi partnerami imperialistycznego bloku — Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią. Większość burżuazyjnych polityków brytyjskich zdaje sobie sprawę, jak bardzo niebezpieczną dla kapitalizmu w ogóle i dla Wielkiej Brytanii, dla całości jej imperium, byłaby wojna z obozem socjalizmu. Zdają sobie oni sprawę, że w takiej wojnie Wielka Brytania ma wszystko do stracenia, a nic do zyskania. Ten strach, a obok niego nacisk brytyjskich mas pracujących, a nawet części burżuazji, która obawia się, że w razie wojny Anglia przekształciłaby się w amerykański lotniskowiec, pogłębia sprzeczności między Waszyngtonem a Londynem. Sprzeczności te dotyczą w dużym stopniu zagadnień azjatyckich oraz sprawy handlu pomiędzy Wschodem a Zachodem. Wielka Brytania boi się, że dalsze uleganie amerykańskiemu dyktatowi doprowadzi do utracenia resztek wpływów, jakie posiada jeszcze na kontynencie azjatyckim.

Boi się również kryzysu gospodarczego, którego pierwsze objawy dają się już dotkliwie odczuć w Stanach Zjednoczonych. Stąd niechętny stosunek brytyjskich kół rządzących do agresywnych planów USA na Dalekim Wschodzie. Stąd rozbieżności anglo - amerykańskie w sprawie dopuszczenia Chin Ludowych do ONZ. Stąd takie kroki, jak decyzja wyjazdu do Chin delegacji złożonej z czołowych przywódców brytyjskiej Labour Party. Stąd próby Wielkiej Brytanii, zmierzające do zacieśnienia stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami obozu pokoju i socjalizmu.

Wszystkie te fakty wymownie świadczą o kryzysie amerykańskiej „polityki siły", a więc kryzysie polityki, która pragnie w drodze wojny rozstrzygnąć o wyższości jednego ustroju nad drugim, jednej ideologii nad drugą. Kryzys ten ma miejsce i będzie się stale pogłębiać, gdyż „polityka siły" sprzeczna jest z wolą i dążeniami olbrzymiej większości ludzkości, sprzeczna jest z realnym układem sił na arenie międzynarodowej.

W INTERESIE WSZYSTKICH NARODÓW

Amerykańscy rzecznicy „polityki siły" pragną rozpętać wojnę w Azji, pragną nie dopuścić do pokojowego uregulowania konfliktu indochińskiego i nadal snują plany skłócenia narodów azjatyckich, plany, mówiące o użyciu Azjatów przeciwko Azjatom. A jaki jest stosunek do tych spraw narodów azjatyckich? Odpowiedzią na to pytanie było m.in. historyczne spotkanie Czou En-lai — Nehru, spotkanie przedstawicieli dwóch krajów o różnych systemach, lecz o wspólnych poglądach na zagadnienia wojny i pokoju. Wyraził je ostatnio premier Nehru, który — nie zapominajmy — jest burżuazyjnym premierem największego po Chinach państwa azjatyckiego.

„My w Indiach — oświadczył on — a sądzę, że również w wielu innych krajach Azji — wierzymy, że pokojowe współistnienie jest możliwe pod warunkiem zrozumienia faktu, iż jedna strona nie powinna mieszać się do spraw drugiej strony, ani usiłować narzucić swej ideologii politycznej lub ekonomicznej innemu krajowi... Pokój może być utrzymany tylko metodami pokojowymi. Każde wojenne podejście do sprawy pokoju jest samo w sobie sprzecznością. Pokój nie może istnieć w atmosferze stałego przygotowywania do wojny".

W interesie wszystkich narodów leży pokojowe współistnienie systemów, pokojowe regulowanie spornych problemów międzynarodowych. Toteż nie szczędzą one wysiłków, by zmusić do kapitulacji wrogów pokojowego współistnienia i pokojowej współpracy różnych systemów. I oto ten nowy układ sił w świecie powoduje, że nawet Eisenhower — wbrew woli — zmuszony jest dziś występować z oświadczeniami opowiadającymi się za pokojowym współistnieniem państw o różnych ustrojach.

T. GUMOWSKI

Powódź w Austrii

WIEDEŃ. W wielu okolicach Austrii powódź przybrała charakter katastrofalny. Szczególnie ucierpiały wskutek powodzi miasta Krems, Melk, Pehlarn. W szeregu miejscowości jak np. w Tulln, w Tuffa, Sieckersu woda zerwała tamy ochronne.

W akcji ratowniczej biorą czynny udział żołnierze radzieccy.

W Wiedniu 13-bm. w godzinach porannych rozpoczęła się ewakuacja mieszkańców z dzielnic zagrożonych.

Mali goście z Francji przebywają w Czarnieckiej Górze

Dom Dziecka w Czarnieckiej Górze położony jest na niewielkim wzniesieniu pośród lasów. Dziś panuje tu niezwykłe ożywienie — jego mali mieszkańcy przygotowują się na przyjęcie swoich rodaków, zagranicznych gości. Przyjadą tu na 6-tygodniowy pobyt dzieci polskich robotników z Francji, ludzi, którzy w Polsce przedwrześniowej nie mogli znaleźć pracy i dlatego poszli szukać innej, „lepszej" ojczyzny.

Polska Ludowa daje dziś możność tym właśnie dzieciom spędzenia wakacji w ich prawdziwej ojczyźnie, by mogły poznać piękno swojego kraju, odpocząć, nabrać zdrowia i siły.

* * *

Powoli wjeżdża pociąg na małą stacyjkę w Czarnieckiej Górze. Z okien jednego z wagonów wyglądają roześmiane twarze dzieci. Harcerze z pobliskiej kolonii w Staporkowie grają na fanfarach. Dzieci wysypują się z wagonów. W krótkich, ciepłych słowach wita je na ziemi kieleckiej wiceprzewodniczący Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, tow. Wychowaniec.

Miejscowe dziewczęta z naręczami kwiatów, serdecznie witają swoje rodaczki z Francji. Pocałunki i łzy... wszystkich ogarnia wzruszenie. Po chwili wszyscy ze śpiewem na ustach wyruszają do pobliskiego Domu Dziecka. W drodze rozmawiamy z kierowniczką kolonii tow. Gawrońską, która pojechała po dzieci do Francji, a następnie podróżowała z nimi do kraju statkiem „Batory". Dowiadujemy się, że nasi goście, są to dzieci górników i robotników. Grupa składa się z 60 dziewcząt w wieku od lat 12 do 17. Będą one przebywały w Czarnieckiej Górze do 19 sierpnia razem z 60 dziewczętami z Polski. Pytamy o wrażenia z podróży i krótkiego pobytu we Francji.

Jechałyśmy doskonale — mówi tow. Gawrońska — a co do wrażeń, to najbardziej wzruszające pozostawił moment, kiedy nasi emigranci żegnali swoje dzieci. „A przywieź mi tam w woreczku garstkę ziemi polskiej" — mówił niejeden do swej córki, nie ukrywając łez.

Po obfitym i smacznym obiedzie w dużej pięknie udekorowanej świetlicy, rozpoczyna się wieczorek zapoznawczy. Kierowniczka kolonii w gorących słowach przemawia do dzieci. Mówi o trosce z jaką Polska Ludowa opiekuje się dziećmi, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć największego przyjaciela wszystkich dzieci towarzysza Bieruta. Polskie dziewczęta śpiewają znane ludowe piosenki. Mała Lucynka z Francji śpiewa jakąś smutną piosenkę francuską, a potem starą polską piosenkę ludową, której nauczyła ją matka: „Rosła kalina z liściem szerokim", 14-letnia Monika śpiewa gościom znaną piosenkę Mazowsza: „Hej przeleciał ptaszek". Jedna z dziewczynek siada do pianina i rozpoczyna się wesoła zabawa.

Zapada mrok. Przed dom wysunęły się dwie ciemne sylwetki.

— Jak tu ładnie — dosredł nas znajomy głos czarnowłosej Lucynki.

— Ale ojciec będzie się cieszył, jak mu powiem — mówi druga dziewczyna.

A. PAWŁOWSKI

Kronika kulturalna

W Moskwie ukazał się XXV tom Wielkiej Encyklopedii Radzieckiej. Tom zawiera liczne wiadomości i artykuły, dotyczące życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego Polski w różnych okresach. Obszerny artykuł poświęcono rewolucyjnej działalności płomiennej bojowniczki o sprawę klasy robotniczej, jednej z założycieli SDKPiL — Róży Luksemburg. Zamieszczono życiorysy działaczy politycznych i społecznych: B. Limanowskiego, W. Łukasińskiego, M. Langiewicza, K. Libelta i S. Leszczyńskiego, przedstawicieli polskiej sztuki i nauki: pianisty T. Łoszatyckiego, artysty B. Leszczyńskiego i kompozytora K. Lipińskiego, inżyniera - instruktora parowozów W. Łopuszyńskiego, filologa S. B. Lindego, geologa J. Łukasiewicza. Zwięzły szkic geograficzno-ekonomiczny zawiera dane o województwach łódzkim i lubelskim, o miastach Łodzi, Łowiczu i Lublinie. Obszerne wiadomości poświęcone są omówieniu podstaw ideologicznych rewolucyjno - demokratycznej organizacji emigrantów polskich w Portsmucie — „ład polski" i socjalistyczno - nacjonalistycznego ugrupowania polskich emigrantów o tej samej nazwie założonego w Szwajcarii. Specjalna wiadomość oświetla powstanie łódzkie w 1905 r. Wiadomości ilustrowane są fotografiami i mapami.

* * *

W związku z VI Zjazdem Związku Literatów Polskich „Litieraturnaja Gazieta" opublikowała obszerną korespondencję z Warszawy pióra T. Drewnowskiego, obrazującą poważny dorobek literatury polskiej.

* * *

Nakładem Państwowego Wydawnictwa Literatury Pięknej w Moskwie ukazał się obszerny zbiór pieśni 30 narodów świata p.t. „Pieśni prostych ludzi". Zbiór zawiera liczne polskie pieśni rewolucyjne i ludowe, w tym polską pieśń bojową Gustawa Ehrenberga „Gdy naród do boju wystąpił z orężem", pieśń Swolkienia p.t. „Serce generała", poświęconą pamięci generała Świerczewskiego. Wśród utworów opiewających budownictwo pokojowe w krajach demokracji ludowej znajdują się: „Pieśń o partii" Olearczyka, „Na straży pokoju" Szpilmana, „Na prawo most na lewo most" Gradsteina, „O nowej to hucie piosenka" Gerta. Zbiór zawiera polskie pieśni ludowe: „Hej ty Wisło", „Skowronek", „Szła dziewczka do jaseczka", „Kasia". Krakowiak i inne.

* * *

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Moskiewskiego im. Łomonosowa, ukazała się obszerna praca naukowa I. Narskiego p.t. „Światopogląd E. Dembowskiego".

Ryszard Smożewski

Felieton niemały o fajce i mostku czyli o »Niespodziance«

Nad strumykiem przepływającym przez Jałowęsy przerzucono mostek. Było to dawno temu. Jedynie starsi mieszkańcy wioski pamiętają dzień, w którym mostek oddano do użytku chłopów. Niby zwykły mostek — jak setki innych — a jednak niepoślednią

Fajka...

spełnia on tu rolę. Strumyk na dwie części przecina kotlinę, w której usadowiła się wioska. W jednej części od lat mieszkali w większości zasobni włościanie. Gospodarze całą gębą, z hektarami, parobkiem, z należnym szacunkiem oddawanym im przez okolicznych chłopów i pełną kabzą grosiwa. W drugiej części wsi mieścił się pański dwór, chylące się do ziemi czworaki i parę formalskich chałupinek. Przez szpary w ścianach tych chałup na dobrą sprawę mógłby przeleźć kot, a dziury w oknach zatykano wiechciami słomy, lub szmatami. „Gospodarze" nazywali mieszkańców tej części wsi: „dziadami". Najczęściej mówiono: „...tamci zza mostka co to nic nie mają tylko w garnki..." itd.

Przeznaczeniem „dziadów" było narabiać u „gospodarzy" i we dworze. Chleba doczesnego im brakowało, ale dziedzic Rytel i proboszcz zapewniali, że na tamtym świecie biedni strawy boskiej będą mieli aż nadto, po same uszy. Toteż kiedy jakiegoś dziada wynoszono na mogiłki, inni mu zazdrościli, że wreszcie wypełni żołądek godziwym jadłem. W odróżnieniu od pana dziedzica i „gospodarzy", którym wolno było mówić do księżula „dzień dobry", dworska czeladź musiała witać proboszcza cichym, nabożnym: „Niech będzie pochwalony"... Ponieważ nigdy nie wypowiadali formuły powitalnej do końca, proboszczowi wydawało się, że to on ma być „pochwalony", uśmiechał się więc błogo zadowolony.

Zwykły, najzwyklejszy mostek urastał do wielkiego symbolu. Dzielił dwa światy. Świat bogaczy i świat biedaków.

Aż oto zmieniły się czasy. Gdyby Michał Archanioł przyjechał w 1945 r. do Jałowęs i zatrąbił na Sąd Ostateczny — bogacze może by się temu specjalnie nie dziwili. Ale że dziedzic Rytel w kalesonach zwiewał ze wsi a „dziady" podzielili pomiędzy siebie dworską ziemię — tego długo „gospodarze" nie mogli zrozumieć i przeboleć.

Czas, który płynął o wiele szybciej niż woda w strumyku zrobił jednak swoje. Bogacze jakoś mocno przycichli, poklepywali dawnych dworusów po ramieniach, łasili się przypochlebiali. Nie mówili teraz: „my gospodarze i wy dziady" ale, „my wszyscy chłopi, my podpora naszej kochanej rzeczywistości". Powoli zapominano o mostku, o różnicach, jakie dzieliły mieszkańców obu części wsi. A różnice te wbrew kułackim gadkom — istniały. Niejeden przecież dawny robotnik dworski — choć kawałek gruntu z nadziału otrzymał — dorabiał u bogacza. Te różnice dały o sobie znać w całej pełni, gdy nadziałowcy sprawili swoim bogatym sąsiadom grubą niespodziankę, zakładając spółdzielnię produkcyjną o nazwie „Niespodzianka".

Instruktor Komitetu Powiatowego w Opatowie — Janicki sporo włożył roboty w utworzenie spółdzielni produkcyjnej w Jałowęsach: tłumaczył, zachęcał, wyjaśniał. Statut podpisało na wiosnę ubiegłego roku kilkunastu chłopów. Masywy postanowiono wyorać w jesieni. Kułacy jednakże gruszek w popiele nie zasypiali. Bogacz Sobczyński, czy Ciuryło nie raz zaglądali za mostek, bajtlując spółdzielcom. Że to niby sojusz trzeba trzymać we wsi — w gazetach przecież o tym piszą. (!) Że jeszcześ się ziemią nie nacieszył, a już ci zabierają. Że komuna to rzecz nie głupia, — ale po co się spieszyć? Że dziś chłopa uważają, to jakby chcieli zaorać masyw i widłami po bebechach można — a jakże, wszystko można!...

W jesieni, traktor, wiewając szturmówkami na wietrze, wyjechał w pole dla wyorania masywu. Tu się dopiero zaczęła heca. Spółdzielcy podzielili się na trzy grupy. Bednarz, Bednarzowa, Otarkowski i kilku innych skupili się wokół Janickiego, im kułacy rozumów nie pokiełbasili. Kucharscy, Sikorowie, Gielewscy i Kargulowie szopki zaczęli stroić, rozbijając spółdzielnię. Żelazowscy przestraszeni stali na uboczu, czekając co z tego wyniknie (...jak się przewali to zobaczymy"). Janicki dobrze pamięta te gorące dni. Sikorowa dziecko rzuciła pod traktor, na traktorzystę z widłami się porwała (pamiętacie kułacką paplaninę: „...i widłami po bebechach można"). Bolek Kucharski, którego ziemię miał obrabiać chłop co swój grunt do masywu oddał — tak „wymiennikowi" oświadczył: „Idź, zobacz, kosa tam na ciebie czeka. Chlasnę łeb i po krzyku!... Kargulowie nic tylko chlipali z cicha na miedzy, a Gielewska ganiała z rozwianymi włosami po polu, sypiąc piaskiem w oczy traktorzyście i Janickiemu. Janicki ocierał załzawione oczy, pluł piaskiem, prosił, krzyczał:

— Ech skarby wy moje. Toć zrozumcie, że żyć będziecie lepiej. Podpisaliście statut, a teraz takie historyje wyrabiacie... No i co skarbie robiaz, czego piachem sypiesz? Za co!... Za to, że chcę żebyś po ludzku żyła? Za to babo wściekła oczy mi marnujesz?!.. Co w ciebie wstąpiło?...

I tu zaczyna się krótka historia fajki. Zwykłej fajki, która jednak podobnie, jak mostek spełnia rolę symbolu. Teść Gielewskiej przed wojną pracował we dworze. Ludzie mówią, że był przypochlebcą pana Rytla. Gdy ktoś ukopał parę ziemniaków z pańskiego pola dla głodnych dzieci — Gielewski leciał do ekonoma albo do samego Rytla i szczuł:

— Kartofle kradną z pola jaśnie pana...

Rytel ochłap jakiś rzucił, a Gielewski kłaniał mu się w pas z dziesięć razy. Nie lubili ludzie za to Gielewskiego. Po wojnie słuch o Rytlu zaginął. Aż pewnego dnia Gielewski otrzymał paczkę z Anglii. W pięknie opakowanej, dużej pace Gielewski znalazł nie wiele: list, fajkę i paczuszkę tytoniu. W liście pan Rytel dopytywał o zdrowie „kochanego Gielesia, dobrego przyjaciela" (!) a w dowód wdzięczności za wieloletnią wierną służbę ofiarowywał Gielewskiemu... fajkę. Słyszycie — fajkę!! To ci dopiero podarunek! Myślicie, że poznał się Gielewski na tym, że zmądrzał, że prasnął faję o ziemię? Gdzie tam! Szczycił się fajką i dobrocią pana Rytla. Widać i Gielewska przejęła się tą fają i jaśniepańską pamięcią, bo jak mogła tak starała

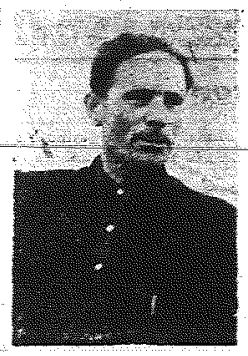

Janicki...

się niedopuścić do zaorania masywu. A ludzie mówią bez racji nazywają teraz starego Gielewskiego „Fają". Oj, bo faja z niego, prawdziwa faja...

Tak to w okresie powstania spółdzielni wróg z Londynu i wróg z Jałowęs dali znać o sobie. Janicki nie zrezygnował jednak z walki. Perswadował dalej, tłumaczył. I chyba najzelniej trafił wtedy, gdy ukazał spółdzielcom iż mostek nadal oddziela dwa światy: świat wyzyskiwaczy, złodziei, wydrwigroszów i świat ludzi pracy. Janicki przypomniał, że Ciuryłowie boją się spółdzielni bo spółdzielnia to lepsze życie dla chłopa, bo tu nie ma potrzeby oglądania się na kułacką łaskę, która na patrym koniu jeździ. Janicki wykazał także, iż po drugiej stronie mostku są m. in. i chłopi pracujący. Do nich trzeba iść, tych mostek nie dzieli ze spółdzielcami.

Praca ta wydała swoje owoce. Spółdzielnia zaczęła się dźwigać, ludzie pojmowali, że nie ma sojuszu wśród całego chłopstwa. Że są kułacy z jednej strony, a chłopi pracujący z drugiej. Acha prawda — że jest jeszcze, gdzieś tam w Anglii pan Rytel, wykleiający stołki londyńskich knajp. Pan Rytel, którego stać obecnie na ofiarowanie komuś jedynie nędznej fajki.

Chłopi z Jałowęs „odfajkowali" sobie Rytla — z nim nie warto się nawet liczyć. To już O (zero). Natomiast stale trzeba patrzeć na łapy bogaczy za mostku. Nie tak dawno, bo w czerwcu kułacy znów puścili plotę: „zboża mają w tym kołchozie piękne, nie można powiedzieć. Ale co z tego kiedy im wszystko państwo zabierze po żniwach. Znów dziadami będą..." Jan Ciuryło powiedział to także swemu stałemu „przyczownikowi" głuchemu Franusiowi Gieradze: „Mam Franuś rację, co?". A Franuś podobno wypiął w odpowiedzi pewną część ciała, poklepał się po niej parę razy i poszedł kosić razem ze spółdzielcami na spółdzielczą łąkę. Splunął Ciuryło i powiedział: „Świat się przewraca".

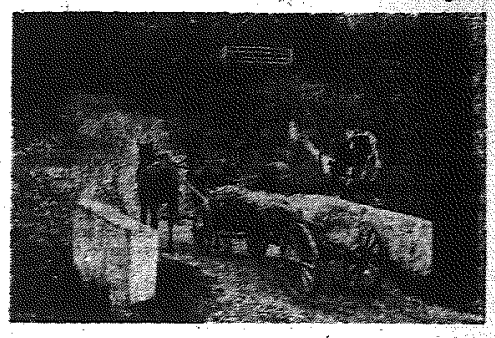

Mostek...

A owszem, owszem — przewraca się panie Ciuryło. Oto przykłady.

Żelazowski długo boczył się na spółdzielnię. Czekał, aż „się przewali". I przewaliło się w... nim.

Dziś wychodzi do roboty, pracuje za pięciu. Kiedyś pojechali z przewodniczącym Urbanem końmi do Ostrowca. Ganiali cały dzień niczym charty. Nie zjedli nawet obiadu. Wracali z miasta. Przysiadła się do nich Miszczukowa z Łężyc. Żelazowski mówi do Urbana:

— Głodny jestem jak diabeł w poście...

Miszczukowa wyciąga bułkę z koszyka:

— Podjedzcie sobie, kiedyście głodni...

Żelazowski popatrzył na bułkę, ślina wali mu do gardła, ale przemógł się:

— E, ja sobie żartuję. Wcale nie jestem głodny...

Dopiero gdy kobieta zlazła z wozu, Żelazowski zadowolony z siebie oznajmił Urbanowi.

— Nie chciałem brać. Powie potem, że w spółdzielni to nędza. Bułki się proszą...

Urban śmiał się długo, a w kilka dni później i Żelazowska zjawiła się na spółdzielczych polach...

Pamiętacie, jak Bolesław Kucharski straszył kosą? Niektórzy to go nawet od tamtej pory „Kosynierem" nazywają. Oto tenże sam Kucharski wpadł przed paroma tygodniami do Komitetu Powiatowego i spiorunował wszystkich, że budowa spółdzielczej obory posuwa się za wolno. Przyczyna? — Brak murarzy. A on Kucharski chce żeby obora jak najszybciej stanęła pod dachem.

Ludzie powoli stają się zdrowsi na umyśle, zaczynają coraz wyraźniej dostrzegać w spółdzielni właściwą drogę dalszego żywota. Narazie nie chcą wyleczyć się jednak Kargulowie. Kręcą niby szewc butem. Zasłaniają się starością. Janicki i spółdzielcy tłumaczą im: „W spółdzielni dostaniecie

A wnuczek Kargulów upodobał sobie maszyny...

lżejszą robotę, a gdy nie będziecie mogli pracować, to zgłaszać wam przecież nie damy. Spółdzielnia ma specjalny fundusz dla starców. Wszyscy będą o was pamiętać...". Kargulowie jednakże: nie i nie. Miejmy nadzieję, że zrozumieją wkrótce gdzie jest ich miejsce. Mały wnuczek Kargulów to miejsce już odnalazł. Codziennie biega do spółdzielców i ogląda maszyny...

Janicki często zagląda do spółdzielni. Chodzi, patrzy. Zboża wyrosły piękne, dorodne. Buduje się wielką oborę, dwa domki jednorodzinne staną w spółdzielni w tym roku, zakupiono parę rosłych koni. Dochód będzie nie lichy. Po podziale dojdą pewnie nowi ludzie. Kto wie, może zdecyduje się Burek? Dziwny człowiek z tego Burka — stale ogląda spółdzielcze zboża, co najciekawsze — zawsze przychodzi zapalać traktor. Łazi dokoła maszyny niby lis koło kury. Drapie się po głowie, głową kręci, cmoka wargami i pomrukuje: „I Bozia lepezej maszyny by nie wymyśliła"...

Chodzi Janicki i patrzy. Uśmiecha się przy tym, jakby chciał powiedzieć:

— A to ci dopiero, skarbie, moja „Niespodzianka".

Na tym kończy się niemały felieton o mostku, fajce i o „Niespodziance".

To warto przeczytać!...

FABRYKA WIELOPIĘTROWYCH GMACHÓW

W ostatnich latach na przedmieściu Jenakijewa (Ukraina) wyrosły bloki nowego przedsiębiorstwa — fabryki wielopiętrowych gmachów. Kombinat będzie produkować pełne komplety części do budowy trzypiętrowych domów mieszkalnych o 48 mieszkaniach. Komplet każdego domu składać się będzie z przeszło 3 tysięcy części.

Kombinat wielopiętrowych gmachów produkować będzie domy, które już w fabryce gotowe będą w 80 proc. — prace na placu budowy stanowić będą zaledwie 20 proc. Będzie to właściwie nie budownictwo w zwykłym tego słowa znaczeniu, lecz montaż. Budowniczowie-montażyści otrzymają z fabryki bloki fundamentowe, płyty ścian zewnętrznych i wewnętrznych, już zaopatrzone w otwory drzwiowe i okienne, w urządzenia grzejnicze, instalację elektryczną, hydrauliczną i td.

Większość robotników na placach budowy stanowić będą monterzy, maszyniści dźwigów, elektrospawacze, ślusarze. Nie będzie tam ani jednego murarza.

W projektowaniu kombinatu brali udział pracownicy sześciu instytutów projektowych i naukowo - badawczych Ministerstwa Przemysłu Węglowego ZSRR i Ministerstwa Budownictwa ZSRR. Maszyny i urządzenia wykonano w zakładach Zagłębia Donieckiego, Moskwy, Leningradu, Uralu, Charkowa i Rygi.

Obecnie rozpoczął się rozruch kombinatu. Załoga kombinatu produkuje pierwszy komplet części do budowy domu doświadczalnego. Dom ten stanie w pobliżu kombinatu, pozwoli to na sprawdzenie projektów w praktyce, a tym samym na wprowadzenie niezbędnych poprawek do produkcji seryjnej.

Jenakijewski kombinat budowy domów będzie produkować co roku dla potrzeb górników donieckich 80 kompletów części domów mieszkalnych o 48 mieszkaniach. Łączna powierzchnia mieszkalna wyprodukowanych w ciągu roku domów wyniesie 180 tysięcy m. kw.

Kolcem...

Gdy krytyka kolem się toczy

Zebranie aktywu gminnego, odbywało się w atmosferze, co się zowie, gorącej. Nie tylko ze względu na palący przedżniwny upał, wyciskający kropelki potu na czołach obradujących, ale i ze względu na równie palący, równie przedżniwny i równie wyciskający kropelki potu na czołach, temat dyskusji. Omawiano przygotowania do żniw.

— Usłyszałem tu wiele uwag krytycznych pod swoim adresem — mówił właśnie instruktor Wydziału Rolnego KP. — No, cóż, muszę przyznać, że uwagi te są słuszne. Chciałbym się do nich ustosunkować samokrytycznie. Mówicie towarzysze, że nie ma osełek w GS-ie. A ja wam powiem, że nie ma także sznurów do snopowiązałek. W ogóle, powiedziałbym, że z zaopatrzeniem GS jest niedobrze. Podobnie zresztą jak z całością naszych przygotowań do żniw. Czy wiecie np., że pomoc sąsiedzka nie jest nawet do końca zaplanowana? I chciałbym tu z tego miejsca zapytać, kto ponosi za to odpowiedzialność. Towarzysze, żeby nie było niedomówień, ja chcę się wprost zapytać obecnego tu przewodniczącego Prez. GRN, jak on się wywiązał z ważnej i odpowiedzialnej roli, jaka przypadła mu w udziale w przygotowaniach do akcji żniwnej. Jestem głęboko przekonany, że towarzysz przewodniczący zabierze głos w tej sprawie...

Rzeczywiście, przewodniczący Prez. GRN tak niedwuznacznie sprowokowany podnosi się ze swego miejsca:

— Zacznę od tego, że bardzo się cieszę z tej śmiałej krytyki. To bardzo dobrze, to doskonale, to pozwala wierzyć, że nasze zebranie przyniesie owoce. Jestem wdzięczny towarzyszowi z KP za słowa krytyki, jakie rzucił pod moim adresem. Zgadzam się z moim przedmówcą całkowicie, jeśli chodzi o ocenę naszych przygotowań do żniw. Nie jest dobrze. Ale kto ponosi odpowiedzialność za to, że nasza gmina wlecze się w powicie na szarym końcu w przygotowaniach do żniw? Mówiono tu o złym zaopatrzeniu GS-u, o słabej organizacji pomocy sąsiedzkiej. Ja bym chciał poruszyć jeszcze jedną sprawę. W swoim czasie uradziliśmy zorganizować sezonowy żłobek, żeby kobiety spokojne o swe dzieci mogły pracować przy żniwach. Dziś żniwa za pasem, a o żłobku głucho i cicho. Ja nie jestem z tych, co to prawdę chowają pod korzec. Ja lubię prosto z mostu. Koło ZMP zobowiązało się zorganizować taki żłobek, czy nie zobowiązało? A jeśli tak, to dlaczego zobowiązania nie wypełniło? Pytam przewodniczącego koła ZMP, co jego koło zrobiło po linii przygotowań do żniw?

— Pytanie przewodniczącego naszej rady — zaczął ZMP-owiec — traktuję jako krytykę pod adresem koła ZMP w ogóle, a swoim jako przewodniczącego koła w szczególności. Tu krytyka na pewno nam pomoże, i chciałbym się samokrytycznie przyłączyć do tej krytyki. Bo też widzę, że nie jest dobrze. Dlatego podzielę się z towarzyszami swymi uwagami pod adresem partyjnego kierownictwa akcją przygotowań do żniw. Mnie się zdaje, że winę za ten stan rzeczy ponosi w pierwszym rzędzie komitet gminny. Przecież komitet partyjny to polityczny kierownik terenu — prawda towarzyszu sekretarzu? — zakończył wyraźnie w stronę sekretarza KG.

Z kolei sekretarz udzielił sobie głosu, ponieważ to on prowadził zebranie.

— Brawo młodzi! — zaczął żartobliwie. — Jak krytykują to już jest dobrze! Zwłaszcza, że krytykują słusznie. Muszę to samokrytycznie przyznać. Komitet gminny to rzeczywiście polityczny kierownik terenu. W praktyce znaczy to, że komitet musi codziennie myśleć i troszczyć się o bardzo wiele spraw — o skup, spółdzielczość, pracę masowo-polityczną, pracę z młodzieżą. No, zresztą słuszycy to wiemy. Tych codziennych, bieżących spraw jest tak wiele, że dla pomocy w różnych doraźnych akcjach komitet powiatowy przysyła nam swych instruktorów. Tak właśnie jest i teraz. Zbliża się akcja żniwna. W tym celu komitet powiatowy delegował do naszej gminy instruktora Wydziału Rolnego, żeby zorganizował akcję przygotowawczą. Tymczasem wszyscy się zgadzamy, że z tymi przygotowaniami nie jest dobrze. A co na to towarzysz instruktor?

Towarzysz instruktor po raz już drugi, tego dnia poprosił o głos. Kółko się zamknęło...

— Usłyszałem tu wiele uwag pod swoim adresem. Pod znakiem krytyki odbywa się to dzisiejsze zebranie! — zaczął patetycznie.

Czyżby naprawdę? Zebranie pod znakiem krytyki, czy tylko krytyka pod znakiem... zapytania?

B. Dr.

KRONIKA KIELC i RADOMIA

Występ zespołu Pieśni i Tańca KBW w Kielcach

W dniu 17 bm. przyjedzie do Kielc Zespół Pieśni i Tańca Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, który o godz. 18 da występ w sali teatralnej Wojewódzkiego Domu Kultury.

Na program wieczoru złożą się utwory kompozytorów polskich, radzieckich i krajów demokracji ludowej.

Przedsprzedaż biletów w „Orbisie" a w dniu przedstawienia od godz. 17 w kasie teatru WDK.

Co, gdzie, kiedy

Czwartek 15 lipca 1954 r.

KIELCE

TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO — nieczynny.

KINO „WARSZAWA" — „Las" cz. I — film prod. radzieckiej.

KINO „MOSKWA" — „Córka pułku" — film prod. austriackiej.

KINO „ROBOTNIK" — „Piątka z ulicy Barskiej" — film prod. polskiej.

DYŻURY APTEK

APTEKA Nr 3 — Pl. Partyzantów 16.

RADOM

TEATR IM. STEFANA ŻEROMSKIEGO — nieczynny.

KINO „Bałtyk" — „Mąciwody z 7b" — film prod. NRD.

KINO „HEL" — „Nieustraszony batalion" — film prod. radzieckiej.

DYŻURY APTEK:

Apteka nr. 10 — Plac Jagielloński

Apteka nr. 13 — ul. Słowackiego.

SKARŻYSKO:

KINA:

„Wolność" — „Kołowski" film prod. radzieckiej.

„Mir" — Nadziei za 2 grosze" — film prod. włoskiej.

RADIO

PROGRAM I

6.37 Koncert poranny. 7.00 Stan pogody i dziennik poranny. 7.15 Muzyka popularna. 7.48 Stan pogody. 7.50 Wiadomości. 7.55 Program dnia. 8.00 Muzyka rozrywkowa. 8.30 Dla dzieci młodszych słuchowisko pt. „Różowe szkiełko". 8.50 Włoska muzyka operowa. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa". 10.00 Koncert. 10.55 Koncert solistów. 11.30 Muzyka i aktualności. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Wiadomości. 12.10 Muzyka rozrywkowa. 12.25 Radziecka muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.25 Program dnia. 15.30 Dla dzieci — audycja pt. „Zabawy i tańce przy głośniku". 16.00 Wiadomości. 16.05 Audycja aktualna. 16.20 Koncert estradowy. 17.00 Z życia Związku Radzieckiego. 17.30 W. Frieman — „Suita Mazowiecka". 18.00 Koncert słynnych solistów. 18.20 Audycja aktualna. 18.35 „Symfonie Czajkowskiego". 19.30 „Satyrycy przed mikrofonem". 19.50 Audycja dla wsi. 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.30 Gra Orkiestra Taneczna 21.00 Odpowiedzi „Fali 49". 21.12 „Pieśniarze polscy". 21.40 „Dzień dobry Toporna" — odc. powieści. 22.00 Dziennik sportowy. 22.10 „Arcydzieła muzyki kameralnej". 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Aby było więcej chleba...

Młodzież radomska zgłasza swój udział w akcji żniwno-omłotowej

Młodzież na front kampanii żniwnej! Pod tym hasłem odbyła się przed kilku dniami rozszerzona narada Zarządu Miejskiego ZMP w Radomiu, poświęcona sprawie pomocy młodzieży dla pracujących chłopów wsi radomskiej, którzy dokonują obecnie zbioru zbóż.

— Załogi zakładów pracy z Radomia a szczególnie nasza młodzież winna stanąć na apel Zarządu Głównego ZMP i pomóc pracującej wsi w zebraniu zboża z pól — mówiła na naradzie tow. Teresa Aksak, wiceprzewodnicząca ZW ZMP. — **Chodzi nam bowiem o to, by w czasie trwania tegorocznej akcji żniwnej nie zmarnowało się ani jedno ziarno, by rolnictwo nasze potrafiło zapewnić pod dostatkiem chleba dla wszystkich ludzi miast i wsi...**

Te proste słowa szybko znalazły drogę do serc młodzieży radomskiej. Już na naradzie posypały się pierwsze zobowiązania, którymi ZMP-owcy Radomia pragną uczcić 10-lecie Polski Ludowej.

— Dla godnego uczczenia 10-ej rocznicy powstania Polski Ludowej młodzież **Radomskiej Wytwórni Papierosów** zobowiązuje się zorganizować specjalne grupy zetempowskie, które po pracy wyjeżdżać będą na wieś, by pomóc chłopom w żniwach — mówiła przewodnicząca Zarządu Zakładowego ZMP przy RWP, **tow. Gorycka.** — Ponadto, do niektórych GOM-ów wyślemy brygady remontowe, które z miejsca przystąpią do usuwania drobnych uszkodzeń w maszynach i sprzęcie rolniczym...

Po tym zobowiązaniu posypały się dalsze:

— Każdy ZMP-owiec z **Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetycznego** zobowiązuje się przepracować 20 godzin przy żniwach...

— ZMP-owcy z **Zakładów Metalowych im. generała Waltera** zorganizowali już 10 grup przeciwawaryjnych...

— Młodzież z **Zakładów Metalowych, RWP, RZO, ZNTK, ZWAT T-9 i Odlewni Radomskich** postanawia w czasie akcji żniwnej wydawać w poszczególnych gromadach ulotki i „błyskawice" informujące o postępach prac żniwnych u poszczególnych chłopów.

Po tych zobowiązaniach posypały się następne. Młodzież radomska postanowiła również zorganizować 28 niedzielnych brygad młodzieżowych do pracy w czasie żniw i omłotów, dwie brygady remontowe, zorganizować 10 żłobków w gromadach (którymi opiekować się będą zetempówki z Liceum Pedagogicznego). Postanowiono także organizować na wsi występy artystyczne, imprezy sportowe oraz zabawy ludowe.

(ema)

Zwiedzamy Staropolskie Zagłębie Górniczo-Hutnicze

Jak informuje Zarząd Okręgu Polskiego Towarzystwa Turystyczno - Krajoznawczego w Kielcach, w niedzielę, 18 bm. zorganizowana zostanie wycieczka krajoznawcza po Staropolskim Zagłębiu Górniczo - Hutniczym.

Uczestnicy wycieczki będą mieli możność zobaczyć resztki wielkiego pieca i zabudowania odlewni z pierwszej połowy XIX w. w Samsonowie, pozostałości zakładów hutniczych i zapory wodnej w Bobrzy, walcownię z 1842 r. w Sielpi, rusznikarnię w Pomykowie, ruiny warsztatów mechanicznych w Suchedniowie i wiele innych, starych zabytków.

Koszt wycieczki od osoby — 35 zł.

W dniu tym zorganizowana zostanie również druga wycieczka. Uczestnicy jej dojadą pociągiem do Łącznej, skąd pieszo przez Górę Bukową, Ciekoty, Radostową, Klonówkę i Wiśniówkę powrócą do Kielc.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Zarząd Okręgu PTT-K w Kielcach, ul. Świerczewskiego 22, tel. 12-96.

Humor

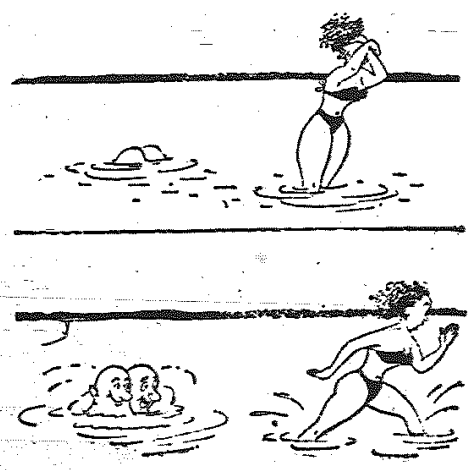

Bez podpisu.

Wojewódzki przegląd zespołów artystycznych

Staraniem Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej w Kielcach, w niedzielę, 18 bm. w parku im. St. Żeromskiego w Kielcach odbędzie się wojewódzki przegląd zespołów artystycznych.

W imprezie udział wezmą najlepsze zespoły artystyczne z terenu województwa kieleckiego, ogniska muzyczne i zespoły spółdzielni branżowych.

Początek imprezy — godz. 10.

W razie złej pogody, impreza odbędzie się w sali teatralnej Wojewódzkiego Domu Kultury.

KULTURA FIZYCZNA i SPORT

Ogólnopolski Raid Patrolowy LPŻ rozpoczęty

Kielecczyzna powita najlepszych polskich motocyklistów

10 rocznica Polski Ludowej, to wielkie radosne święto całego narodu polskiego. W dniu tym będziemy mogli z dumą spojrzeć w przeszłość, aby ocenić nasze dotychczasowe osiągnięcia. Święto Dziesięciolecia będzie generalnym przeglądem dorobku naszego kraju we wszystkich dziedzinach życia.

Wraz z całym narodem podsumuje swoje osiągnięcia nasz sport motorowy. A osiągnięcia te są niemałe. Trzeba tu stwierdzić, że zwiększamy je głównie szybkiemu rozwojowi przemysłu, dzięki któremu posiadamy dziś w Warszawie, Lublinie i Starachowicach wielkie fabryki produkujące nowoczesne samochody osobowe i ciężarowe, traktory i motocykle. To właśnie stało się niezbędną bazą dla rozkwitu naszego sportu motorowego. A o tym, że tak jest, może świadczyć zajęcie w ubiegłym roku przez naszych zawodników II miejsca w 6-dniówce międzynarodowej o „Srebrną Wazę" — w największej i najtrudniejszej imprezie motorowej świata. W ostatniej „sześciodniówce" pokonaliśmy takie potęgi światowe w sporcie motorowym, jak Anglię, Szwecję, Holandię, Belgię ulegając jedynie Czechosłowacji.

Podsumowaniem dorobku sportu motorowego za okres ostatnich 10 lat, będzie rozpoczęty w dniu wczorajszym „Ogólnopolski Raid Patrolowy w X-lecie Polski Ludowej", zorganizowany przez Zarząd Główny Ligi Przyjaciół Żołnierza. Ten raid - gigant będzie próbą sił i umiejętności dla motorowców Polski. Udział w nim biorą bowiem nasi czołowi motocykliści, z zawodnikami kadry narodowej na czele.

Z kieleckiego okręgu motorowego startują w raidzie 3 patrole. Dwa, w klasie maszyn do 125 ccm. (LPŻ). Startują: patrol 1. ZDZISŁAW KAŁUŻA, RYSZARD POTOCKI, EDWARD KRAJEWSKI, patrol drugi: TADEUSZ JÓŹWICKI, ALEKSANDER KŁAMKA i MARIAN TOFIL, w trzecim patrolu (PZMot) w klasie 250 ccm. na „Jawach" startują: FELIKS ŚWIERCZ, ZDZISŁAW KRAJEWSKI i MARIAN ZAJĄC.

Jak już wspomnieliśmy, start do I etapu rozpoczął się w dniu wczorajszym. **Przez Kielce uczestnicy raidu przejadą w dniu 20 bm. skąd przez Sandomierz i Kraśnik udadzą się do Lublina, gdzie znajdzie się meta. Następnego dnia tj. 21 bm. odbędzie się uroczyste zakończenie raidu połączone z rozdaniem nagród. W dniu 22 lipca wszyscy raidowcy wezmą udział w centralnych uroczystościach X-lecia Polski Ludowej.**

Raid X-lecia to wielki i trudny, a zarazem piękny egzamin sprawności organizacyjnej Ligi Przyjaciół Żołnierza, to pokazanie osiągnięć i mańifestacja polskiego sportu motorowego. Gdy więc przez miasta i wsie Kielecczyzny przejeżdżać będzie raid, powitamy serdecznie i gorąco jego uczestników.

Dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej

Przed »Zjazdem Gwiaździstym«

Jak już donosiliśmy, 15 bm. w całej Kielecczyźnie rozpoczynają się „zjazdy gwiaździste", które z gromad do gmin, z gmin do powiatów i z powiatów do Kielc przywiozą zobowiązania ludzi pracy naszego województwa podjęte dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej i 22 Lipca.

Im bliżej rozpoczęcia się „zjazdów gwiaździstych", tym liczniej napływają listy młodzieży i robotników o podejmowaniu i realizacji zobowiązań. Wśród aktywu LPŻ wyróżnili się członkowie kół LPŻ w powiecie sandomierskim, gdzie podjęto ponad 60 zobowiązań, oraz w powiecie jędrzejowskim — 65.

M. in. LPŻ-owcy w Sandomierzu postanowili rozbudować stocznię na Wiśle oraz wyjechać do jednego z pobliskich PGR-ów i pomóc przy żniwach. W Ostrowcu LPŻ-owcy wybudują bramę triumfalną na przyjęcie **Centralnego Raidu Motocyklowego LPŻ**, który 20 bm. będzie przejeżdżał przez nasze województwo.

Ogółem w Kielecczyźnie koła LPŻ podjęły lub zrealizowały dotychczas ponad 180 zobowiązań zbiorowych i indywidualnych.

Józef Wójcicki
korespondent

Sportowcy Unii przed wielką próbą

Za 3 dni rozpocznie się II ogólnozakładowa spartakiada w Pionkach

W dniach od 18. 7. do 1. 8. odbędzie się w Pionkach II Ogólnozakładowa Spartakiada. W Spartakiadzie tej wezmą udział wszyscy pracownicy tych zakładów, którzy reprezentując poszczególne wydziały, będą współzawodniczyć o miano najlepszego spośród nich.

Pierwsze 3 drużyny w punktacji ogólnej otrzymają puchary przechodnie, a zwycięzcy poszczególnych konkurencji dyplomy. Przed spartakiadą ukazały się numery „błyskawicy", w których komitet organizacyjny spartakiady mobilizuje pracowników do wzięcia w niej udziału, do zdobywania norm na SPO I-go i II-go stopnia.

Spartakiada odbędzie się w następujących dyscyplinach sportowych:

Lekkoatletyka (kobiety) — 100 m, 200 m, 500 m, 800 m, sztafety 4x100 m i 4x200 m, skok wdal, skok wzwyż, pchnięcie kulą, rzut dyskiem, rzut oszczepem, rzut granatem, tor przeszkód.

Mężczyźni — 100 m, 200 m, 400 m, 1000 m, 1500 m, 3000 m, 5000 m, 10,000 m, sztafety 4x100 m., 4x400 m, 800x400x200x100 m., skok w dal, skok wzwyż, trójskok, skok o tyczce, pchnięcie kulą, rzut dyskiem, rzut oszczepem, rzut granatem, tor przeszkód.

Pływanie (kobiety) — 60 m grzbietowym, 60 m klasycznym, 60 m motylkiem, 60 m dowolnym, sztafety 4x60 m dowolnym, 4x60 m zmiennym.

Mężczyźni — 100 m dowolnym, klasycznym, 100 m grzbietowym, 100 m motylkiem, 200 m dowolnym, 200 m grzbietowym, 200 m klasycznym, 400 m dowolnym, sztafety 4x100 m dowolnym i 4x100 m zmiennym.

Boks (turniej indywidualny), **piłka nożna, piłka wodna, piłka ręczna, koszykówka, siatkówka, kolarstwo, tenis ziemny, tenis stołowy, szachy, warcaby, strzelanie, zawody motocyklowe (bieg patrolowy na dystansie 40 km).**

Stal Radom — Budowlani Kielce w siatkówce mężczyzn

Dziś tj. w czwartek, na boisku zrzeszenia sportowego „Gwardia" (w razie niepogody w sali gimnastycznej WDK) w Kielcach odbędzie się spotkanie w siatkówce mężczyzn o mistrzostwo klasy „A" pomiędzy **Stalą Radom a miejscowymi Budowlanymi.**

Radomianie przyjeżdżają do Kielc w swym najsilniejszym składzie ze **Szpaderskim, Banasiewiczem i Kwasibeńskim** na czele.

Kieleccy Budowlani wystąpią w następującym zestawieniu: **Woszczyński, Miernecki, Korejba, Imiołek, Żelazny, Ascuta.**

Ogłoszenia drobne

ZGUBY

KOMOROWSKI Zbigniew, zam. Skarżysko zgubił wkładkę do prawa jazdy Kat. III a Nr 0107/51 wydaną przez PRN Wydz. Komunikacyjny Kielce. 19622-G

KLYS Stanisław, zam. Łączna, gm. Suchedniów zgubił dowód osobisty wydany przez MO Suchedniów. 19623-G

MALARECKI Mieczysław, zam. Kielce zgubił kartę meldunkową wydaną przez GRN Niemodlin. 19625-G

NOGAJCZYK Tadeusz zam. Kielce zgubił leg. służbową i przepustkę stałą wydane przez ZMK. 19626-G

ZOTOŃSKI Kazimierz, zam. Kielce zgubił kartę meldunkową wydaną przez BEL Warszawa. 19627-G

KROGULEC Leokadia, zam. Suchedniów zgubiła leg. Związku Nauczycielstwa Polskiego. 19628-G

LITWIŃSKA Helena, zam. Kielce zgubiła leg. służbową Nr 5112 oraz upoważnienie Nr. 2058 wydane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń. 19631-G

BEDNARSKA Walentyna, zam. Kielce zgubiła przepustkę stałą wydaną przez KZPT. 19632-G

DRAPAŁA Antoni, zgubił przepustkę wydaną przez zakład pracy w Pionkach. 1290-P

CHLEWICKA Aleksandra, zam. Porąbki, gm. Bieliny zgubiła kartę meldunkową wydaną przez GRN Bieliny. 19633-G

WASZKOWSKI Władysław, zam. Gniniów, pow. Opoczno zgubił przepustkę wydaną przez fabrykę „Gerlach" w Drzewicy. 1295-P

MOTYL Jan, zam. Ruszcza Dolna, p-ta Polaniec zgubił książkę tożsamości konia Nr S 13, 360788. 1294-P

RÓŻNE

PREZYDIUM Wojewódzkiej Rady Narodowej na podstawie dekretu z dnia 13 listopada 1945 r (Dz.U.R.P. Nr 58 poz. 318) zmieniło nazwisko Kocia Jerzego z Radomia na nazwisko Mirowski. 1225-P

NAUKA

KSIĘGOWOŚCI, stenografii, języków udzielam korespondencyjnie Łódź 1, skrytka 57. 1065-P

PRACOWNICY POSZUKIWANI

TECHNIKA samochodowego, lub mechanika z wieloletnią praktyką przyjmie od zaraz Kopalnia i Prażalnia Rudy Żelaznej Stąporków, p-ta Czarniecka Góra. Mieszkanie zapewnione. Warunki płacy do omówienia na miejscu. 1290-P

Zawiadomienia

W związku ze zniżką cen na artykuły przemysłowe PSS Kielce zawiadamia, że począwszy od dnia 12. VII. 54 r. uruchomiona została sprzedaż artykułów po cenach zniżonych w następujących sklepach:

1) SKLEP PSS NR 28 przy ul. Daszyńskiego Nr 4, ze sprzedażą konfekcji ciężkiej, lekkiej, dziewiarstwa i obuwia.
2) SKLEP PSS NR 34 przy Pl. Obrońców Stalingradu Nr 8, ze sprzedażą konfekcji ciężkiej, lekkiej, dziewiarstwa i obuwia.
3) SKLEP NR 52 przy ul. Sienkiewicza Nr 22 ze sprzedażą materiału, wełna, bawełna, jedwab, kretony.

203-K

Tadeusz Konwicki
WŁADZA

(5)

Wrócił Derkacz. Na powietrzu wyparował z głowy alkohol. Komendant chodził jeszcze niezgrabnie i chwiejnie, ale gadał już do rzeczy. Kozak siedział naprzeciwko dziewczyny i coś mówił półgłosem, śmiejąc się często. Piegżówna patrzyła gdzieś ponad jego głowę, nie odpowiadając.

Derkacz napił się wody i rzekł do gospodyni.

— Na obiad już czas. Chłopcy zgłodnieli.

Nagle ze stryszku wychylił się Cichy i nieswoistym głosem krzyknął:

— Jedzie dwóch furmanką, jeden z karabinem!

Zagotowało się w izbie. Rzucili się zbierać rozrzuconą broń. Satyr, szukając torb, kątem oka widział, jak Derkacz zrywał automat ze ściany. Kozak spojrzał w okno:

— Nic nie widać. Ktoś jechał drogą i pojechał dalej.

Ale na podwórzu zadzwoniły już szyny kół i słychać było wstrzymywanie konia:

— Prrr, prrr, do wody się rwie...

Przy studni stał parobek z wiadrem wody, otwarłszy usta. Ukląkli przy oknach. Cichy, który zdążył już opuścić drabinkę, zdzierał firankę z okna.

— Boże, Boże, zabiją! — jęczała gospodyni biegając bezmyślnie koło pieca.

— Cicho, cicho! — miotał się nerwowo Derkacz. Wytrzeźwiał od razu, tylko ręce z automatem trzęsły się wyraźnie. — Nie ruszać się z miejsca. Sam rozbroję.

Wyskoczył do sieni, stamtąd na ganek i krzyknął przeraźliwym, niekontrolowanym głosem:

— Ręce do góry!

Buchnął strzał, potem odezwał się automat Derkacza. Satyr podpełzł pod okno i nerwowo, gniotąc broń w spoconych dłoniach, zerknął zza firanki. Przed wozem leżał wąsacz i strzelał miarowo z karabinu. Za kołem czaił się drugi, młodszy z rewolwerem w ręku. Kobyła, wystraszona strzałami, stawała dęba, biła przednimi nogami w dyszel. Parobek leciał chyłkiem pod ścianą stodoły, ciągnąc za sobą niepotrzebne wiadro.

Satyr opamiętał się. Podniósł automat, przez szybę rąbnął długą serię. Wąsacz wciskał nową łódkę naboi do magazynka. Do pokoju wpadł Derkacz. Straszny: czarny, zmierzwiony i boso, z automatem w lewej ręce.

— Z karabinu go! Z karabinu!

Przelecieli przez sień i wpadli do kuchni. Na stole, pod oknem, stał rozkraczony Kozak i pruł z automatu na podwórze. Szanował tułów, wolał narażać nogi.

— Z karabinu! — krzyknął Derkacz.

Wciśnięta w kąt, przykucnęła dziewczyna. Satyr zobaczywszy ją znieruchomiał nagle. Gdzieś w sieni gruchnęło, jakby się granat rozerwał. „Wyskoczyć przez okno, zajść od tyłu" — mignęło Satyrowi w głowie. Podbiegł do okna i zerwawszy prześcieradło, walnął pięścią w szybę. Wrócił do dziewczyny. Cichy zdjął ze ściany karabin, zmierzył się i strzelił do wąsacza, który nagle kucnął i począł ryć nogami ziemię.

Satyr chwyta dziewczynę za rękaw:

— Chodź, psiakrew, mówię, chodź!

Dziewczyna dała się pociągnąć do wybitego okna. Satyr ogląda się na moment za siebie. Widzi skulonych pod oknami kolegów. Izba ciemnieje od prochowego dymu. Podsadza dziewczynę i gwałtem wpycha ją w ciasną klatkę ramy. Drze się bluzka o wystający ułamek szkła, dziewczyna ciężko przewala się na drugą stronę.

— Tędy, naokoło zajdziemy! — krzyczy Satyr.

Kilka postaci zrywa się z ziemi i biegnie do Satyra, który mocuje się z ramą. Pokrwawionymi rękami wyłamuje wreszcie poprzeczkę. Ktoś go pcha z całych sił z tyłu. Satyr pada naraz bezwładnie w gęstwę wysokich pokrzyw. Podrywa się natychmiast z ziemi. Dziewczyny już nie ma, strzały ucichają.

Wybiega na podwórze. Koń wbił się dyszlem w żerdzie ogrodzenia i rzęzi ciężko, rzucając spienionym zadem. Wąsacz zwija się na ziemi. Całą marynarkę ma porozrywaną, jakby przelaził przez druty kolczaste. Na ganek wybiega Derkacz, już w butach. Koszula na przedramieniu czerwona od krwi. „Kto go umazał?" — myśli Satyr. Po schodach, kuśtykając, zbiega Kozak.

— Odmarsz! Szybko! Nie zapomnijcie konia!

Paru ludzi biegnie do stajni, inni wypadają na miedzę i rwą co sił w nogach do sośniaku. Derkacz patrzy chwilę na podrygujące ciało wąsacza, na rozpłataną kulą kolbę karabinu i nagle sięga nerwowo do kabury. Wyjmuje olbrzymi, lśniący pistolet, mierzy starannie i strzela dwukrotnie w głowę rannego.

— Gdzie drugi? — woła Satyr.

Derkacz wzrusza ramionami.

— Uciekł — mruczy.

Ze stajni wybiega Sygnał ciągnąc konia, którego Cichy wali po zadzie kolbą. Wydostają się na miedzę. Za nimi sadzą długimi krokami Derkacz i Satyr. Zza stodoły wychyla głowę parobek, ale natychmiast ją chowa, bo od wsi słychać pojedyncze karabinowe strzały.

Zgrzani, spoceni dopadają lasku. Czeka już na nich Cichy. Ociera pot z czoła i mruczy:

— A mówiłem...

(C. d. n.)

SŁOWO LUDU — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kielcach. Wydawca RSW „Prasa". Redaguje kolegium. Adres redakcji: Kielce, ul. Sienkiewicza 15. Telefony redakcji: redaktor naczelny i sekretarz redakcji 11-90, sekretariat 11-65, dział informacji 17-43, dział ekonomiczny 11-90, dział kulturalny i rolny 13-07, dział korespondentów 11-68. Redaktor techniczny i redakcja nocna 11-68. Oddział w Radomiu 37-36. Administracja: Kielce, ul. Sienna 2 — telefon 19-85. Biuro reklam i ogłoszeń: Kielce, ul. Sienkiewicza 20 — telefon 13-31. Ceny ogłoszeń: ogłoszenia drobne 1.50 zł za słowo. Cena prenumeraty zbiorowej wynosi 3.50 zł — indywidualnej 5 zł. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe, placówki PPK „Ruch" i listonosze. Druk: Drukarnia RSW „Prasa" Kielce, ul. Sienna 2 — telefon 11-69. L-5-11612